# PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

20. Kwietnia. R. 1822. Nr: 16.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

## RYS ŻYCIA ZNAKOMITSZYCH KORTEZOW jako to: MUÑOZ TORRERO, ROMERO ALPUENTE, PALARCA, QUIROGA i innych.

( Ciąg dalszy. )

Do ważnych narad o wolności druku, które następnie zajmowały Kortezów, Muñoz Torrero tak dzielnie należał jak tego po nim liberalny jego sposób myślenia spodziewać się kazał. Mówiąc o korzyściach z wolności druku wypływających rzekł między innemi, iż gdyby druk w Hiszpanji był wolnym niemogła by przemoc Napoleona uwięzić Ferdynanda VII. jeszcze podówczas Xięcia Alturji, przyjaciele Ferdynanda nie byliby wygnani, Godoy (Xże Pokoju) nie byłby nigdy doszedł do tego stopnia znaczenia, na którym sprowadził nieszczęścia narodu. Zgubne skutki wolności druku, które za tak wielkie miano, niczem są w porównaniu z jej korzyściami, jej zaprowadzenie jest tylko aktem sprawiedliwości należnej narodowi. —

Gdy nakoniec wyznaczoną została Kommissja, dla napisania projektu do Konstytucji dla Hiszpanji, Muños Torrero z przyjaciołmi swemi Oliveros, Espiga, Arguelles i innemi, mianowany został członkiem tej Kommissji, a przez nią jednomyślnie obrany Prezesem. Owoce tej Kommissji tak są znajome światu, iż o nich dłużej mówić niepotrzebuję. Muños Torrero znacznie wpłynął do ułożenia pierwszych jej zasad.

Gdy już nadzwyczajni Kortezowie, ukończyli posiedzenia swoje, i większa część Hiszpanji wolność odzyskała, przybył Muños Torrero do Madrytu, ażeby radą i wpływem swoim przy ustanowieniu nowego porządku rzeczy jeszcze być ojczyznie pomocnym.

Powrót Króla w r. 1814 zmienił wszystko. W d. 10 Maja został Muños Torrero z przyjaciołmi swemi pojmany, a w krótce rozpoczęto proces przeciwko niemu. W środku Grudnia tegoż roku zaprowadzony został do Klasztoru Franciszkanów w Erbon w Galicji, gdzie aż do 27 Lutego 1820 był uwięziony. W tym bowiem dniu na rozkaz Jun-

ty Galicyjskiej przez Pułkownika Felixa Acebedo na czele bataljonu na wolność wypuszczonym został. Miasto Korunna przyjęło go z oznakami najżywszej radości i obrało członkiem najwyższej Junty rządzącej w tej prowincji. Gdy Król wysłuchawszy tak mocno wyjawionych życzeń całego narodu, i Konstytucją Kortezów zaprzysiągł, pośpieszył wynagradzać osoby które dla liberalnego swego sposobu myślenia cierpiały, i mianowało Muńoz Terrera Biskupem Kadyxu. Prowincja Estremadura w r. 1820 wybrała go swoim Reprezentantem.

Muńoz Torrero w Kongresie Kortezów mówi rzadko lubo ma głos mocny i piękną wymowę; ale woli przyjaciołom swoim myśli swe poddawać. Jest przystojny, średniego wzrostu, poważnej i majestatycznej postawy; poruszenia jego są żywę; wzrok surowy i bystry. Mężowie na takiem jak on znaczeniu będący rzadko od współczesnych bez stronnie są osądzeni; jedni ich chwalą, drudzy ganią za nadto.

Romero Alpuente (Don Juan) urodził się w Valdecuenca w Arragonji; przodkowie jego poświęcali życie sądownictwu. Odbywszy szkołę prawa w Uniwersytecie Alcala de Henares, udał się do Saragossy i tam zyskawszy patent Doktora prawa, został Adwokatem. Przez niejaki czas sprawował obowiązki Adwokata, jednakże wkrótce je porzucił; wszedł w służbę publiczną i został mianowany Pisarzem Trybunału w Walencji. Tu z powodu burzliwego charakteru, pokłóciwszy się z Wielkorządcą tej prowincji, a razem Prezesem Trybunału, osadzony został w więzieniu, skąd go wkrótce wypuszczono na wolność, i w stopniu sędziego przeniesiono do Grenady. I tu tymże samym sposobem pokłócił się z Wielkorządcą i Prezesem Trybunału i przeniesiony znowu został na Sędziego do wysp Kanaryjskich, dokonawszy tego że i jego przeciwnicy miejsca potracili. Romero Alpuente obrażony tym rodzajem wygnania, wziął dymissją z publicznej służby i wrócił do domu.

W tymto prawie czasie wydarzyły się wypadki w Aranjuez i w Bajonnie, i wybuchła wojna o niepodległość. Romero Alpuente nie wahał się na chwilę być dzielnym uczestnikiem w tak ważnych dla ojczyzny okolicznościach; połączył się z wielu przyjaciołmi i znajomemi i w miasteczku Terruel utworzył Juntę rządzącą. Dalsze postępowanie zgodne było z jego charakterem. Kazał natychmiast konstytucią w Bajonnie napisaną i proklamacją rady Kastylskiej z innemi podobnemi odezwami na placu publicznym w Terruel przez Kata spalić. Gdy się Junta w Terruel rozeszła, Romero Alpuente przyłaczył się do innej utworzonej w Andaluzji, która miała zamiar opatrzyć w broń i żywność armią średniej Hiszpanji. Rozumiejąc iż Junta Centralna niezmiernie powolna, niedosyć działania jego wspierała, wygotował pisemko w którym całą winę nieszczęśliwych dla Hiszpanji wojen kładzie na karb tej Junty. Junta Centralna jego śmiałością obrażona miała zamiar pojmać

go, ale tylko dostała jego papiery, bo sam umknął do Sewilli. Niebezpieczeństwo niezrobiło go ostrożniejszym, doświadczenie spokojniejszym. Przyłączył się do nieprzyjaciół tej Junty i poświęcił życie swoje bardzo podówczas czynnej partji Republikanów. Junta centralna uznała nakoniec potrzebą osadzić go w więzieniu skąd wydał pisemko ulotne pod tytułem: Głos rozumu (El grito de la Razon) i w niem rozwinął republikanckie swoje wyobrażenie. Gdy Junta Centralna przez bunt narodowy zniesioną została i Francuzi weszli do Sewilli, Romero Alpuente wypuszczony na wolność, osiadł w Alicante, i tam powziął mysl zostania Szpiegiem narodowym przeciwko Francuzom. Udał się więc natychmiast do Grenady, złożył hołd Królowi Józefowi, i przez Francuzów mianowany został Prezesem Junty mającej potrzeb wojsku dostarczać. W krótce odkryło jego związki i zamiary, jedynie przez ucieczkę ocalił życie do czego mu przyjaciele jego w Grenadzie dopomogli. Francuzi osądzili go zaocznie i obraz jego na publicznym rynku spalili.

Romero Alpuente schronił się do Kadyxu; wszedł do związku przyjaciół wolności, i był odtąd przyjacielem od serca Jenerała Ballesteros, który gdy się pokłócił z Anglikami, i niechciał z dywizją swoją służyć pod Welingtonem, za co do Ceuty wygnany został, Romero Alpuente bronił go w piśmie wydanem pod tytułem: Wellington w Hiszpanji a Ballesteros na Ceucie. Gdy Kortezowie przenieśli się do Madrytu, Alpuente udał się za niemi. Po powrocie Króla przez ówczesną Policją śledzonym był wszędzie, zdawał się niebezpiecznym Rządowi z powodu swego sposobu myślenia, uczuć swoich i wypadków w których grał znakomite role. Ażeby ujść poszukiwaniom Policji codzienie zmieniał mięszkanie. Wkrótce przyjaciel jego Jenerał Ballesteros wszedł do Ministerstwa. Alpuente tyle miał na nim wpływu, iż Rząd jeszcze przed upadkiem tego Ministra, kazał mu wyjechać z Madrytu i wyznaczył mu na mięszkanie prowincją Murcją. Jednakże żadną przeszkodą, żadnem prześladowaniem niewstrzymany pracował nad tem usilnie, ażeby rozszerzać wszędzie wyobrażenia wolności narodowej. Wkrótce będąc gorliwym mularzem wpadł w ręce Inkwizycji i aż do Marca r. 1820 zostawał w więzieniu skąd go przyjaciele uwolnili.

Za liczne jego zasługi w wojnie o niepodległość Hiszpanji mianował go Król Sędzią w nowej Kastylji a prowincja Arragonji wybrała go swoim Reprezentantem do Kortezów. —

Na przygotowawczych jeszcze naradach okazał się w jasnem świetle ostry i republikancki sposób myślenia. Gdy uchwalano wygnanie by Deputowanych którzy w r. 1814 doradzali Królowi odrzucić Konstytucją z r. 1812. Romero Alpuente sam się tylko oparł temu żądając ażeby wszyscy ci Deputowani, jako zdrajcy wolności krajowej, śmiercią skarani zostali. On pierwszy na zgromadze-

niu Kortezów w r. 1820 głosował ażeby zmniejszyć liczbę Duchowieństwa, ażeby pensią Duchownych zredukować do maxymum 2,000 piastrów; ażeby wszystkich urzędnikow, Cywilnych, Wojskowych i Duchownych zawiesić w urzędowaniu dopókiby niedowiedli przywiązania swego do Konstytucji, i nieprzekonali jasno że się nieprzyczynili do jej obalenia. Gdy Deputowany Moreno Guerra w kilka dni później uczynił wniosek ażeby z powodu zawichrzeń Xięży, wyznaczyć Kommissją do roztrząśnienia stanu narodu, Alpuente wzabranym głosie dowodził, iż Konstytucja i spokojność publiczna jest jeszcze zagrożona, radził więc ażeby Kortezowie ogłosili się nieustającemi, a tych wszystkich zdrajcami ojczyzny, którzyby ich rozwiązać chcieli. — Głosował nakoniec, ażeby na zawsze od wszelkiego urzędu i narodowej usługi, odsądzony był każdy kto był urzędnikiem Inkwizycji.

Romero Alpuente jest gorliwym Reprezentantem; ale za nadto daje się ułudzić chęcią odznaczenia się wymową. Do każdego prawa wnosi przypadki, i na każdem prawie posiedzeniu kilka razy głos zabiera.

Palarea (Don Juan) urodzony w Marcji, otrzymał pierwsze nauki w tamecznym Kollegium San Fulgencio, sławnym nietylko wielkiemi ludźmi, których ze szkół swoich wydało, ale i z liberalnych zasad jakie nawet w dniach niewoli, w uczniów tam wychowanie odbierających wpajało. Szczęśliwe z natury usposobienie i nieprzerwana praca ukształciły P. Palarea. Odbywszy kurs medycyny w Madrycie i Saragossie i nakoniec przez rok słuchając kliniki pod sławnym Hiszpańskim Lekarzem Severo Lopez, w r. 1804 został uznany Lekarzem i natychmiast liczne miał praktyki. Osiadł w Villaluenga de la Sagra w Prowincji Toledo, dokonawszy ważnych poleceń otrzymanych od Rządu z powodu morowego powietrza w różnych okolicach kraju.

Rewolucja z r. 1808 i okropna wojna będąca jej skutkiem, zastały Palarea jako przyjaciela ludzkości odbywającego spokojnie zatrudnienia Lekarskie. Gwałty których się wojska francuzkie dopuszczały, narzekania narodu ujarzmionego, doszły do cichego ustronia Palarea i zapaliły w nim wszystkie namiętności cechującego prawego Patryotę. Niezdolny być dłużej niemym widzem upadku i schańbienia ojczyzny, powstał, poprzysiągł, że się zemści za nią lub znajdzie śmierć chwalebną, spełniwszy przedsięwzięcie do którego tylko natchnął święty ogień miłosci ojczyzny. Ani śmierć sroga i nieochybna której mógł być pewien, gdyby się dostał w ręce nieprzyjaciela, ani niedostatek i trudy wojny, ani nakoniec majątku który postradać spodziewał się w walce z tak przemożnym nieprzyjacielem nic go odstręczyć niezdołało.

W Lipcu 1809 roku w towarzystwie dziewięciu mężów i uzbrojony co było na pogotowiu, wyruszył. Po kilku miesiącach ta mała garstka przemieniła się w oddział znaczny i dobrze urządzony; który mocno

dokuczał Francuzom. Palarea męztwem i wymową swoją wszystkich ożywiał, zagrzewał wątpliwych że mimo wielkich klęsk jest jeszcze ojczyzna i rząd narodowy który dopóty niezłoży broni póki Hiszpanji niepodległości zapewni. Francuzi nieprzebłagani nieprzyjaciele Gierylasów niedających im chwili spoczynku i którym nazwisko Medico (pod tym nazwaniem znano Palarea) grożnym było, karali śmiercią żołnierzy jego co się w ich niewolę dostali. To postępowanie niegodne wojowników zniewoliło Palarea do użycia wzajemności. Poczem więcej go szanowali Francuzi, odtąd wojnę zaczęto prowadzić podług praw zwyczajnych, a Palereo nawet u nieprzyjacioł swoich zasłużył na sławę dzielnego żołnierza i dobrze karność utrzymującego wodza. Karność którą zaprowadził tak była ostra iż żadna wieś, na oddział jego nieskarżyła się o gwałty, owszem wszyscy oddawali tę sprawiedliwość, iż oręż Palarea strasznym był tylko dla nieprzyjacioł Hiszpanji.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## O WYSPACH GRECKICH.

(Ciąg dalszy.)

### DUCHOWIEŃSTWO, KATOLICY MISSJONARZE.

Biskupi Greccy są w daleko większem znaczenie niż Prałaci Katoliccy i od owieczek swoich więcej są szanowani. Mają swój oddzielny Trybunał, rozsądzają w pierwszej instancji i nawet na kije skazywać mogą. Xiężom, czyli Popom Greckim po śmierci pierwszej żony nie wolno wchodzić w powtórne związki, dla tego zwykle dobierają sobie na żony dziewczyny młode, piękne, czerstwe, zdrowe i silne.

W Naxio i w wielu innych wyspach są Kapliczki licznie wystawione po nad brzegiem morza. Na wyspie Stampalia Kapliczki tę służą kochankom za miejsce widzenia się i schadzki.

Xięża Katoliccy w Levanie są ubodzy i dość ograniczenie; mają kapitułę w Naxos. Na wyspach Scio, Sine, Syra i Santorin są Biskupi, a w Naxia Arcy-Biskup będący Metropolitą całego Archipelagu. Tamże jest Seminarium, dokąd nawet posyłają na naukę Kleryków ze Stambułu.

## BIBLIOTEKI. POMNIKI.

Biblioteki ich są bardzo zaniedbane. — Wieksza część xiążek nawet w klasztorach Jezuitów gnije. Rzadsze rękopisma kupują za bezcen, do Niemiec, Francji i Anglji. W Atens jest Biblioteka czyli raczej skład Xiążek, bo wszystkie dzieła leżą w kufrach już prawie na wpół zbutwiałe. Grecy mało kochają się w Literaturze i nawet mało mają Xiążek.

Pomniki chwały ich przodków jako to: marmury na których stały ważne i ciekawe napisy, użyto do stawiania domów a nadewszystko Kościołów. Szczątki ich potłuczone i obciesane znaleść można równie na ołtarzach i grobach Greckich jak i na Tureckich cmentarzach. Grecy z Mikone stawiają domy z tablic marmurowych Delijskich które po większej części okryte są napisami.

Równie Turcy jak i Grecy zarzucają te marmury wapnem w przekonaniu że im większego dodadzą wdzięku, a tym sposobem zacierają wspomnienia starożytności. Tym sposobem jeden kapucyn zalepił wapnem pomnik znajdujący się w Atenach i który zwykle nazywają latarnią Dijogenesa.

## UROCZYSTOSCI, TOWARZYSTWA, i WESELA.

Gdy tegoczesny Grek cudzoziemca na objad zaprosi, w dzień wyznaczony posyła krewnego dając znać że już uczta jest gotową. Częstokroć podług dawnego zwyczaju stoły posypują kwiatami. Krewni gospodarza usługują gościom. Zastawiają na półmiskach całe piramidy mięsa. Podczas jednego wesela w Scio widziałem pięndziesiąt osób przy stole, dla każdego był spory kurczak i pół kuropatwy i wewszystkiem panowała największa obfitość. Żona Gospodarza domu i córki nigdy nie pokazują się u stołu, ale objadują ze służącemi. W Andros i na innych wyspach, córki gospodarskie usługują gościom.

Grecy piją dzielnie równie wino jak i wódkę. Podczas uczt każdego biesiadującego pije się zdrowie osobno, a znakomitszych osób po dwa i trzy razy. Dla ożywienia apetytu, zaczynają dzień od kieliszka wódki, po śniadaniu piją szklankę dobrego wina z Samos lub Zante. Jak było dawniej tak i teraz że ze wszystkich Greków Tebańczykowie oddają się najwięcej pijaństwu. Wypić trzy butelki duszkiem, niamaż w tym u nich nic nadzwyczajnego. Na wyspie Nikaria zachowane są stare zwyczaje. Gospodyni wnosi toasty; bierze kielich pierwsza, wypróżnia go i oddaje w kolej. Grecy najwięcej piją przed i po poście który najskrupulatniej zachowują.

Niemoże być nic smutniejszego nad muzykę Greków tak jest jednostajna i nudna. Podobnież proste są ich tańce. Jedynym instrumentem do tańców używanym jest lira. Tańczący śpiewają często piosnki z głowy, bo w Grecji jest bardzo wielu Improwizatorów.

Wesele trwa zwykle tydzień, a na wyspie Stampalji dwa tygodnie, a koszta ponosi oblubienica. Na tej wyspie przez pierwszy tydzień od rana do wieczora zestawiają stoły dla wszystkich znajomych, ale w drugim tygodniu tylko dla najbliższych krewnych. W Patmos i Andros przywozi każdy gość z sobą albo ciele albo barana albo parę garcy wi-

na i płaci muzykę. Na wyspie Stampalia goście przynoszą pierniki dla nowo żeńców.

(Dokończenie nastąpi.)

## ŻYCIE KARNOTA przez WILHELMA KÓRTE z NIEMIECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

W okropnych dniach Terroryzmu, Karnot należał do szczupłej liczby osób co z niebezpieczeństwem własnego życia powstawali przeciwko terrorzystom, i przy tej sposobności wystawiali ich w prawdziwem świetle jako jedynych nieprzyjaciół wolności. On pierwszy ośmielił się Robespierra, Ceuthona i St. Justa stojących podówczas u szczytu swojej haniebnej potęgi, pod nazwiskiem Triumwirów naznaczyć piętnem tyranów.

Jakkolwiek nieprzyjaciele Karnota usiłowali obwiniać go o uczestnictwo zbrodni swoich kolegów, przecież go zawsze opinja publiczna zupełnie uniewinniała. Wiadomo wszystkiem że nigdy wspólnie z niemi nie działał, i że tak mało należał do ich hańby, jak oni do jego chwały. Sam nawet Robespierre dał o tem niezaprzeczone świadectwo obwiniając go o godną kary obojętność, i nazywając go Egoistą co przywłaszczywszy sobie wszelką wojskową władze, nie wdaje się bynajmniej do spraw wewnętrznych.

Karnot był rzadko powoływany do ogólnych zgromadzeń Komitetu zbawienia publicznego. Znane są śmiałe jego słowa które wyrzekł do Dyktatora Robespierre na wniosek tego tyrana, iż dla okazania większej zemsty narodowej trzeba głowy ścinać tysiącami, Karnot porwał go za rękę ze zgrozą i rzekł z pogardą: „Idź precz, jesteś tylko nikczemnym tyranem i niczem więcej.“ St Just tak nieograniczoną zemstą płonął ku niemu, iż nawet w przytomności Karnota, wniósł ażeby go wyrzucić z Komitetu. Karnot odpowiedział na to z zimną krwią. „Prędzej ty z niego wyrzuconym będziesz niż ja, Tryumwirowie! wkrótce znikniecię.“ I znikli wkrótce postradawszy obmierzłe życie w d. 27 Lipca 1794 pod toporem Gilotyny.

Z niemi razem oskarzony był Karnot o uczestnictwo zbrodni Komitetu zbawienia publicznego, ale oskarzenie natychmiast jednomyślnie odrzuconem i nawet przez oskarzających cofnionem zostało.

R. 1794 jest jedną z najchwalebniejszych epok w całej Rewolucji i w życiu Karnota; nie tylko dla tego że pod jego naczelnym sterem i za jego śmiałemi planami prowadzone były pomyślnie cudowne prawie kampanje, ale i dla tego, że jemu winna Francja iż okropności wojny domowej nad Loarą i w Wandei szczęśliwie i w pełnym ludzkości sposobie ukończone zostały. Na jego to wniosek konwencja narodowa, w d. 2 Grudnia r. 1794. wydała odezwę wzywającą wszystkich którzy do zaburzeń w wschodnich i nadmorskich Departamentach należeli, ażeby złożyli broń,

i jako bracia wrócili do braci. W tej odezwie jest miejsce następujące. „Naród francuzki widzi w was nie występnych, lecz tylko uwiedzionych, podaje wam ręce, a Konwencja narodowa w jego imieniu przebacza wam, jeśli was żal i szczera przyjaźń sprowadza. Łączmy się wspólnie do jednego celu, aby się zemścić nad tym zazdrośnym i nieubłaganym narodem, który pierwszy rzucił między nas pochodnią niezgody. Niech się czynna praca w naszych portach ożywi, niech okręty Korsarzy Ocean zakryją, i niech wojna na śmierć wybuchnie od brzegów Loary do brzegów Tamizy.“

Wskutku tej odezwy oswobodzono Szareta (Charette Jenerała Rojalistów. Siostra jego która dotąd jako szwaczka ukrywała się w Nantes, i dopiero teraz poznać się dała, wysłaną była do niego z warunkami pokoju. —

Gdy Robespierre i towarzysze jego pochodnią niezgody krwią zgasić chcieli, Karnot powziął piękny, i godny ludzkości zamiar, najsroższą z wojen domowych jakoby kłótnią familijną ukończyć pojednaniem.

W dniu 14. Marca r. 1795. podał Karnot Konwencji narodowej rzut oka, tabelaryczny na chwalebne owoce trzeciej kampanji z r. 1794, i 1795. To pismo wyszło z druku w Strasburgu r. 1797 pod tytułem: Carnot. Exploits des Français depuis le 22 Fructidor an III. jusqu áu 5 Floreál au V.

W pierwszych dniach tegoż miesiąca, Panowie Callot, Billaud i Barrére członkowie komitetu zbawienia publicznego z wielu innemi za występki Ultrarewolucyjne pojmani, i do Konwencji narodowej zaskarżeni zostali. Jawnie przybite obwieszczenie wskazywało na śmierć każdego coby się ośmielił wziąść na siebie ich obronę.

Niezważając na to nieustraszony Karnot z własnej woli podjął się ich bronić, lubo ich życie i ich sposób myślenia zupełnie mu obcemi były. Smiała jego mowa, miana przytej sposobności, zajmie ważne miejsce w dziełach jego.

„Złamanem zostało prawo — rzekł Karnot — które chce ażeby każdy Obywatel póty za niewinnego był miany, póki w drodze prawa niebędzie uznany winnym. Bez sądu, bez dowodów potępiono obwinionych. Żądam aby ich postępowanie bezstronnie i prawnie roztrząśnionem zostało.“

„Ani d. 2 ani 3 Września r. 1792, ani nawet w d. 31 Maja r. 1793 niebyłem w Paryżu. Żyłem spokojnie i odosobniony, i nieopuściłem żadnej okoliczności oświadczenia się przeciwko każdemu z osobna i wszystkim w ogóle stronnictwom, przeciwko każdemu rodzajowi tyranji, przeciwko wszelkiej przemocy. Sumienie moje jest czyste, mogę więc śmiało mówić za obwinionemi.“

„Co jest zbrodnia? Dobrowolne przełamanie prawa. Jakież prawa przełamali obwinieni? — Nazywacie ich Ultrarewolucjonistami; powiedźcież jakież podówczas prawo

niebyło Ultrarewolucyjnem? — Sama nawet Konwencja narodowa oświadczyła, iż uznaje Rzecz-pospolitę w stanie rewolucyjnym, i komitetowi zgrona swego wybranemu dała nieograniczone pełnomocnictwo użycia wszelkich środków jakich bezpieczeństwo publiczne wymagać będzie. Przesada tak była wowych czasach powszechną, i jeden drugiego podżegał jak tylko mógł, aby być dzielnym Patryotą i nikomu w niczem nieustąpić. Wynajdywano nawet nowe słowa, aby tym silniej wyjawić swoją Energją, a raczej przesadę w patryotyzmie. "

„Jedno tylko słowo wyrzekę a spodziewam się iż obwinionych uniewinnić zdoła. Gdy wchodzili do Komitetu, stała Francja nad brzegiem przepaści, była ocaloną gdy z Komitetu wychodzili. Możecież to ocalenie przypisać Robespierrowi lub Tryumwiratowi jego, którzy tylko swobodobojcze wydawali postanowienia. "

„Obwinieni mogliby powtórzyć słowa Cycerona. " O Katonie! Twoja cnota cię uwodzi. Rozumiesz że w dniach burzliwych tak można rządzić narodem jak w dniach pokoju. Przysięgam przed tobą, ocaliłem ojczyznę. "

„Nieskażytelność reprezentacji narodowej, jest tą świętą kotwicą mającą ocalić skołatany okręt ojczyzny. Podajmy sobie wzajemnie rękę do zgody, Obywatele, ażeby się oprzeć wspólnemu nieprzyjacielowi. Nie dajcie się odurzeć głosem szaleńców chciwie czatujących na ostatnie Rzeczy-pospolitej skonanie. ";

Nikomu zapewne nieujdzie szlachetna wspaniałomyślność z jaką Karnot zasługi swoje w Komitecie, kollegom przypisywał.

Ledwie skończył Karnot obwinieni uwolnionemi i uniewinnionemi zostali.

W podobnych okolicznościach podobnie działał Cycero i wtedy w obranie osób występował, gdy nikt nieodważył się wystąpić; ale Cycero w takim razie chwałę swoją jedynie miał na celu, jak z mów jego widziemy, przeciwnie Karnot wyłącznie sprawiedliwość i ojczyznę miał przed oczyma.

Podczas rozruchów w d. 20 Maja r. 1795 gdy Konwencja narodowa przez siłę zbrojną napadniętą została, a Karnot nieustannie przez kollegę swego Legendre był prześladowany, który nawet wściekłość swoją do tego stopnia posunął iż śmiał żądać pojmania Karnota, i już wielu nakłaniało się do tego, zawołał Bourden de l' oise. „Jakto? Chcecie pojmać Karnota, tego który zwycięztwo w szeregi wojska naszego zaprowadził? " — Na te słowa zaskarżenie natychmiast i solennie odrzucono.

Podczas narad względem odnowienia Konwencji narodowej, Karnot oświadczył się za odnowieniem Konwencji w trzeciej części, i zdanie swoje poparł mocnemi dowodami. Okazał jak niebezpieczną byłoby rzeczą, powierzyć nowy jeszcze nieukończony i nieusta-

lony dom osobom którym budowa jego zupełnieby obcą była; wziąwszy za zasadę odnawiać corocznie w trzeciej części najwyższe prawodawcze ciało, unika się niebezpieczeństwa jakieby wypłynąć mogło z nagłego odmienienia całości, a razem zapobiega się zgubnemu dla Rzeczy-pospolitej wypadkowi, gdyby jakie ciało prawodawcze przez długie trwanie ośmielone, nakoniec najwyższą władzę wiecznie sobie przywłaszczyć chciało. —

To zdanie Karnota od wszystkich przyjętym zostało; a w d. 22 Lipca r. 1795 postanowiła Konwencja narodowa iż corocznie w trzeciej częściej członków swoich odmieniać się będzie.

Karnot wyszedł z Komitetu w krótce przed wybuchnięciem buntu z Sekcji Paryskich przeciwko Konwencji narodowej, w d. 5 Października r. 1795; i żadnego niemiał wpływu na wojskowe operacje tego krwawego dnia.

Od chwili jak Karnot ster Ministerstwa wojny porzucił, odwróciło się szczęście od Francuzkich wojsk. Słychać było o klęskach i porażkach, wszelka siła była uspiona, wszędzie panowała nieufność i trwoga. Wkroczenie nieprzyjaciela i podział Francji zdawał się nieuchronnym.

W tych okolicznościach uznano potrzebę utworzyć nową konstytucją i zaprowadzić Dyrektorjat wykonawczy. — Karnot głosował przeciwko Dyrektorjatowi. „Wszystkie władze są tu rozdzielone jakżeż ma panować harmonja w całości. Los Państwa zależeć będzie jedynie od osobistego charakteru pięciu Dyrektorów którzy im bardziej między sobą w zdaniach różnić się będą, tym więcej kraj przez ich wpływ cierpieć będzie. Gdy oprócz tego władza wykonawcza od władzy prawodawczej zupełnie odrębną być ma, gdy nawet Ministrowie niemają zależeć od niej jest rzeczą niepodobną ażeby rząd zamiarów swoich dopiął.“

Mimo tego przełożenia Karnota postanowiono utworzyć rząd Dyrektorjalny który zaraz po ostatniem posiedzeniu Konwencji narodowej w d. 26 Października 1795 jako trzecia konstytucja Francji, objął władzę.

Karnot wyjawiwszy zdanie swoje jak najgruntowniej i najsilniej przeciw Dyrektorjatowi wykonawczemu, działał tak, jak w podobnych okolicznościach zawsze był zwykł działać; umilkł i osobiste swoje zdanie poświęcił zdaniu publicznemu; a odtąd nowa Konstytucja jako wyraźna wola narodu stała się dla niego jedynie obowiązującym prawem. Wiedział Karnot, iż człowiek tylko stopniami dojść może do doskonałości; jednakże był wewnętrznie przekonany iż ojczyzna jest w wielkim niebezpieczeństwie i dla tego rozumiał, iż tym bardziej odstępować jej niepowinien. I w rzeczy samej nowa konstytucja niebyła bynajmniej despotyczną, a lubo wielkie namiętności później się z niej wylęgły, były to tylko nikczemne sku-

tki osobistych widoków które i najszlachetniejsze ustanowienia zatruć i zniszczyć są wstanie.

( Dalszy ciąg nastąpi. )

## RZUT OKA NA MADRYT pod względem Statystycznym.

Im się kto bardziej zbliża do Madrytu, tym mocniej jest przekonany iż nie tak prędko wjedzie do tej stolicy. Droga jest coraz gorsza, kraj pusty, ogołocony z drzew, nieuprawny; zaledwie i to tylko gdzie niegdzie krzaczki jakieś widać. Przy samym Madrycie daje się dopiero prawdziwie poznać różnice klimatów, drzewa daleko prędzej okrywają się liściami, a góry z lodów w koło się wznoszące dziwną wystawiają sprzeczność z upałem powietrza. Wsie w tej okolicy są nikczemne i nieliczne; daremnie oko wygląda Madrytu; to miasto leży w dolinie i prawie wjechawszy do niego dopiero wieże widzieć można. Nakoniec w pośrodku pięknych drzew dojrzeć można szczyty wież i pałac Królewski. Za miastem rozciąga się dolina uwieńczona pasmem gór śniegiem zasypanych. Ten widok wchodzacemu na dolinę wydaje się wspaniałym, ale wjazd do Madrytu nie jest godzien stolicy tak wielkiego państwa. Niewidać ani ogrodów, ani domów letnich, ani przedmieść zaludnionych, ani żadnego znaku pomyślności i swobody; wszystko w Madrycie jest tak smutne jakby w mieście obumarłym.

Dopiero na placu Puerte del Sol widzieć można więcej ludzi na ulicach; lecz to niepomału zadziwia że nawet w największym upale chodzą mężczyzni w płaszczach wełnianych. Ich powaga jest nudna, przeciwnie miłe zabawią przechodnia piękne Hiszpanki, w których żywem czarnem oku maluje się ciekawość i żywość. Ubiór ich jest nieco starożytny, lecz dodaje wdzięku pięknej ich postawie.

Ulice miasta są rzadko proste, a większa część jest ulic wąskich; place są małe i nieregularne, fontanny częste, domy niskie i prawie zawsze z balkonami. Bruk cały jest ułożony z drobnych kamyków, a kraty u okien przywodzą na pamięć zazdrość mężów tak często w romansach opisywanę. Liczne pagórki na których się miasto rozlega, dają mu piękny widok; można ich siedem naliczyć tak jak Rzym z chlubą wspomnieć może o swoich.

## KLIMA.

Madryt leżąc na wielkiej równinie i będąc od północy opasany od wysokich gór, i tylko z jednej strony od południa odkryty, nie może mieć jednostajny temperatury. Jeżeli przy końcu Maja jak się często zdarza, góry są jeszcze okryte śniegami, a niechże

się w ówczas wiatr tylko obróci, zaraz gwałtowny upał przemieni się w przykry mróz. Raz w śród lata przyniesła burza takie zimno do Mądrytu, iż mięszkańce byliby niezawodnie palili w piecach, gdyby byli mieli piece. Wiatr był przykry, a niebo zasłonione tak czarnemi chmurami jakby przy końcu jesieni. Za to też Styczeń jest czasem tak łagodny i Maj tak ciepły jak u nas lato, i nawet zima, gdy nie padają deszcze jest podobna do najpiękniejszej wiosny w krajach północnych.

## HISZPANKI.

Kto się kochał w Hiszpanji, i był wzajemnie kochany, ten o Hiszpankach nigdy nie zapomni i zawsze o nich z roskoszą przypominać sobie będzie. Słodka łagodność rozlewa na całą postać Hiszpanki wyraz spokojności i szczęścia, gdy tym czasem jej serce najgwałtowniejszą namiętność pojąć jest zdolne; błyszczą się oczy ożywione czułością, lecz jeżeli gniew lub nienawiść wejdzie do jej serca wzrok Hiszpanki staje się groźnym i strasznym. Ten ogień i ta żywość daje kobietom południa niewymowny wdzięk, ale razem nasyca prędko mężczyznę, szukającego przy nich przemijającej tylko roskoszy.

Wdzięcznym tokiem ciała i wspaniałością postawy przechodzą Hiszpanki wszystkie kobiety Europejskie, dumna postać zdradza ich charakter, niechcą się dać pokonać w miłości, ale owszem chcą władać kochankami. Nie skąpe łask dla swoich kochanków, nie czekają nawet ich prośby; ale też za to pragną zupełnego poświęcenia się dla siebie.

## KAWIARNIE.

W porównaniu ludzkości Madrytu do innych stolic Europy, nigdzie niema tyle próżniaków co w Madrycie. Jest coś w charakterze Hiszpana co go przynagla do nabywania wiadomości zupełnie mu niepotrzebnych. Bardzo mało osób w Hiszpanji żyje w tak nazwanym wielkim świecie. Wielkie ich kompanje są bardzo nudne, przeciwnie towarzystwa szczupłe są bardzo poufałe. Kobiety nieposiadają sztuki rozwijania zalet i przyjemności swoich w Salonach, i rozmawiania z mężczyznami z równą grzecznością. Tym sposobem Hiszpan mało ma związków, a wiele wolnego czasu który, jeżeli niema jakiego zatrudnienia przepędza zwyczajnie albo na placu Puerta del Sol, albo w kawiarni. Z tąd to pochodzi iż kawiarnie są u nich zawsze pełne. I w kawiarniach niewiele co robią, siadają w kącie, zapalają cygaro, i rozprawiają o polityce. Do cygara musi się przyzwyczaić kto kolwiek chce bawić w Madrycie, bo palenie cygara jest u nich tak pospolitym i tak wszędzie przyjętym zwyczajem, że nawet kobiety niewyłączają się od niego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)